

## Niedziela dla rodziny

Z informacji opublikowanych przez Głównego Inspektora Pracy wynika, że w marcu pracodawcy uszanowali nowe prawo dotyczące ograniczenia handlu w niedzielę.

Kontrole prowadzone były w sklepach wytypowanych według własnego rozeznania inspekcji, a także w reakcji na sygnały zgłoszone na infolinie funkcjonujące we wszystkich 16 okręgowych inspektoratach pracy.

Na telefony dyżurne wpłynęło 416 zgłoszeń. Większość z nich nie znalazła potwierdzenia, bo pracę wykonywali sami właściciele lub ich najbliższa rodzina, bądź też zakaz handlu w niedzielę nie dotyczył zgłoszonych placówek.

W większości skontrolowanych placówek handlowych przestrzegano obowiązujących przepisów ustawy o ograniczeniu handlu oraz o wykonywaniu czynności związanych z handlem w niedzielę i święta. Sklepy wiel-

kopowierzchniowe były zamknięte, w małych sklepach klientów z reguły obsługiwali właściciele tych placówek. Łącznie w obie niehandlowe niedziele marca inspektorzy pracy sprawdzili ponad 12 tys. placówek handlowych, stwierdzając, że ok. 60% z nich było zamkniętych. Kontroli poddanych zostało ponad 5 tys. otwartych placówek. Ustalono, że 147 spośród tych sklepów otwarto wbrew prawu.

W związku ze złamaniem zakazu handlu inspektorzy PIP nałożyli 54 mandaty karne, skierowali do sądu 38 wniosków o ukaranie, a w 55 przypadkach zastosowali środki oddziaływania wychowawczego. W działania kontrolne i sprawdzające podczas każdej z dwóch niedziel zaangażowanych było ok. 600 inspektorów pracy.

Z pierwszych sondaży wynika iż 53 proc. Polaków jest zadowolonych z ograniczenia handlu w niedzielę.

## Żaden nie zbankrutował!

*W większości państw europejskich, nie tylko w tych uznawanych za katolickie, istnieje ustawowy zakaz handlu w niedzielę i święta, czy choćby poważne ograniczenia dotyczące handlowania w dni świąteczne. I nikogo to specjalnie nie oburza, gdyż zakaz czy ograniczenie handlu w dni świąteczne uznawane jest rzecz oczywistą. Ustawowy zakaz handlu w święta obowiązywał nawet w państwach komunistycznych, w tym w PRL, a dotyczył on także tych sklepów, w których sprzedawano artykuły pierwszej potrzeby.*

*Wszystko uległo zmianie po 1989 roku, gdy w imię fałszywie rozumianej wolności gospodarczej zezwolono na całodobowe funkcjonowanie wszelkiego rodzaju punktów handlowych.*

*Ostatnio, pod naciskiem „Solidarności” i po długich negocjacjach związkowców z przedstawicielami rządu, Sejm uchwalił ustawę wprowadzającą, czy raczej przywracającą stopniowo, ograniczenia handlowania w dni świąteczne.*

*Zanim jeszcze ustawa weszła w życie rozpoczęła się wielka kampania medialna zmierzająca do przekonanie Polaków o szkodliwości tego rodzaju zakazu, prowadzona zarówno przez zagranicznych właścicieli dużych centrów handlowych, jak i rodzime środowiska określające siebie samych jako liberalne i wolnorynkowe. Przytaczane są, nie nowe zresztą argumenty, że zakaz handlu w dni świąteczne doprowadzi do sytuacji, że ludzie nie będą w stanie zaopatrzyć się nawet w najbardziej niezbędne produkty żywnościowe, a jednocześnie dojdzie do masowych bankructw punktów handlowych.*

*Trzeba jasno powiedzieć, że posługiwanie się tego rodzaju argumentacją jest czystą demagogią. Przeczy temu choćby dobra kondycja handlu w państwach gdzie zakaz taki obowiązuje (i obowiązywał od zawsze!), a zamieszkali tam ludzie nie narzekają na to, że w dni świąteczne zmuszeni są do przymusowej głodówki.*

*Myszę, że warto w tym miejscu przypomnieć, jak wyglądała pod tym względem sytuacja w II Rzeczypospolitej. Jak w prawie wszystkich wówczas krajach europejskich, w przedwojennej Polsce obowiązywał przepis prawny zobowiązujący handlowców do zamykania sklepów we wszystkie dni świąteczne, a za jego nieprzestrzeganie groziły wysokie grzywny. Nie dotyczył on oczywiście sprzedawców kwiatów, lodów, napojów chłodzących itp. Ówczesne polskie prawodawstwo nie przewidywało zwolnień od tego zakazu dla ludzi religii niechrześcijańskich czy niewierzących. Stąd też Żydzi, którzy w tamtym czasie byli właścicielami większości sklepów w Polsce, mogli prowadzić handel praktycznie tylko przez pięć dni w tygodniu. W sobotę nie wolno im było handlować, gdyż zgodnie z ich religią uznawana była za dzień świąteczny, a w niedzielę z uwagi na ustawowy zakaz prawny. Pomimo to, prawie wszyscy handlowcy wyznania mojżeszowego świetnie prosperowali, a co więcej z reguły wygrywali walkę handlową ze swoimi konkurentami, kupcami chrześcijańskimi, którzy w odróżnieniu od nich mogli handlować przez sześć dni w tygodniu. Nie zdarzył się też chyba ani jeden przypadek, by jakiś handlowiec żydowski z tego powodu zbankrutował!*

Jerzy Klus

## Pamięci ofiar tragedii



foto. Michał Mielniczuk

Roman Jakim, Andrzej Filipczyk i Andrzej Czochara wzięli 10 kwietnia udział w uroczystości upamiętniającej 8. rocznicę katastrofy lotniczej w Smoleńsku, która odbyła się przed Urzędem Marszałkowskim w Rzeszowie przy pomniku poświęconym ofiarom tragedii.

Modlitwę w intencji 96 ofiar katastrofy smoleńskiej odmówił wikariusz biskupi ks. prałat Jan Szczupak. Złożono kwiaty i zapalono znicze. Delegacja Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” była jedną z wielu, które pamiętały o narodowej tragedii z 2010 roku.



Katyń to słowo symbol. Symbol bestialstwa dokonanego na polskim narodzie. Symbol strzału w tył głowy i haniebnej próby zatarcia śladów mordu. 78 lat temu decyzją najwyższych władz ZSRR rozstrzelano ponad 21 tys. Polaków.

Wśród ofiar tej zbrodni byli nie tylko żołnierze, ale też lekarze, inżynierowie, nauczyciele, czy urzędnicy. Pamięć o niej przez wiele lat próbowano zdeptać. Należy zwrócić też uwagę na tragedię rodzin ofiar, które nie miały informacji o losie swoich bliskich.

11 kwietnia 1943 r. niemiecka Agencja Transocean poinformowała o odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3 tys. oficerów polskich w Katyniu, a dwa dni później informacje te ogłoszono oficjalnie na konferencji w Berlinie. Dzień 13 kwietnia to dziś symboliczna rocznica Zbrodni Katyńskiej.

W 1945 r. w trakcie procesu zbrodniarzy nazistowskich w Norymberdze,

Sowieci wprowadzili do aktu oskarżenia zarzut odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Trybunał norymberski w wydanym w 1946 r. wyroku pominął jednak sprawę zamordowania polskich oficerów z powodu braku dowodów. Przez całe lata propaganda sowiecka i peerelowska twierdziły, że sprawcami zbrodni katyńskiej byli Niemcy.

Związek Sowiecki do zbrodni katyńskiej przyznał się dopiero 13 kwietnia 1990 r. Wówczas to w komunikacie rządowej agencji TASS oficjalnie potwierdzono, że polscy jeńcy wojenni zostali rozstrzelani wiosną 1940 r. przez NKWD. Jako winnych wskazano wówczas komisarza NKWD Ławrientija Berię i jego zastępcę Wsiewołoda Mierkułowa. Strona sowiecka wyraziła głębokie ubolewanie w związku z tragedią katyńską, nazywając ją „jedną z cięższych zbrodni stalinizmu”.